

Jan Załęski

"Świadkowie zbawczego
posłannictwa oraz mesjańskiej i
boskiej godności Jezusa w pismach
św. Łukasza i św. Jana", Franciszek
Mickiewicz, Warszawa 2003 :
[recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 42/2, 187-192

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OMÓWIENIA I RECENZJE

Studia Theologica Varsaviensia
UKSW
42 (2004) nr 2

Ks. Franciszek Mickiewicz SAC, *Świadkowie zbawczego posłannictwa oraz mesjańskiej i boskiej godności Jezusa w pismach św. Łukasza i św. Jana*, Apostolicum, Warszawa 2003, ss. 368.

Recenzowana książka jest rozprawą habilitacyjną wspomnianego wyżej autora, pracownika naukowego UKSW w Warszawie, dotychczasowego adiunkta przy Katedrze Teologii Biblijnej. Już rozmiary książki (368 stron dużego formatu – C5) mogą podsuwać myśl o niemalym bogactwie treści w niej zawartych, co potwierdza zagłębianie się w lekturze stopniowo narastających i coraz bardziej pochłaniających jej partii. Autor postawił sobie niełatwe, a zarazem bardzo interesujące i aktualne pytanie o dawanie świadectwa. Znamy dobrze wołanie współczesnego świata o autentycznych świadków głoszonego orędzia Bożego przez Kościół i w Kościele. Niniejsza książka dobrze wpisuje się w te właśnie oczekiwania, choć czyni to w sposób naukowy, co nie znaczy nieprzystępny. Ks. Mickiewicz podjął się przebadania tych tekstów NT, które dają wyraźnie świadectwo zbawczej działalności i godności Jezusa.

W niezbyt obszernym wstępie, w stosunku do objętości książki, ks. habilitant słusznie zaznacza, że w ST funkcję interpretatorów w odczytywaniu znaków i przekładaniu ich na język zrozumiały dla odbiorcy pełnili prorocy, w NT natomiast niejako spontanicznie pojawiła się instytucja naocznych świadków działalności Jezusa, których chętnie słuchano (s. 14). W tej właśnie perspektywie postrzega autor książki już Ewangelię Marka jako świadectwo Piotra, choć przyznaje, że ani Mk, ani Mt, który w dużej mierze opiera się na realcji Mk, nie pogłębiają problematyki świadectwa o Jezusie (s. 15). Czyni to dopiero Łk w swoim podwójnym dziele i św. Jan w swoich pismach. Żeby przekonać czytelnika o słuszności swojego twierdzenia, odwołuje się ks. Mickiewicz do semantycznego pola terminologii świadectwa u Łk i J. U obydwóch tych natchnionych autorów NT znajduje bogatą terminologię świadectwa (Ew. Łk i Dz łącznie 47 razy; pisma Janowe łącznie 85 razy). Szkoda, że nie podał habilitant częstotliwości tej terminologii w Mk i Mt, choćby dla pokazania kontrastu, co już na początku jeszcze bardziej uzmysłowiloby potrzebę zajęcia się właśnie pismami Łk i J. Przydałoby się chyba też już w tym miejscu wspomnieć o problemach dotyczących autorstwa pism Janowych, a nie dopiero gdzieś głęboko schowane w dalszej części książki (s. 298), jak to uczynił jej autor.

Już dane statystyczne pozwoliły habilitantowi założyć, że w pismach Łk i J można mówić o teologii świadectwa, co zresztą bardzo konsekwentnie będzie pokazy-

wał w dalszych etapach swojej pracy habilitacyjnej. Dane te pozwoliły też ukształtować strukturę pracy, nakreśloną w pięciu głównych tematach stanowiących podmioty świadectwa na rzecz Jezusa. Jest to świadectwo Jana Chrzciciela, Boga Ojca, Ducha Św., apostołów i męczenników. Stanowią one przedmiot dalszych dociekań w rozdziałach od III do VII. Bardzo słusznie poprzedził analizę odpowiednich tekstów, mówiących o poszczególnych świadectwach, przebadaniem terminologii świadectwa zarówno w ST, jak i w NT (rozdz. I) oraz problematykę wzajemnych relacji między Ew. Łk i Ew. J (rozdz. II). Oprócz jasno sprecyzowanego celu swoich badań (ukazanie biblijnej teologii świadectwa) we wprowadzeniu do książki, można też dostrzec w dalszej części pracy właściwe proporcje między poszczególnymi siedmioma rozdziałami. Ze zrozumiałych względów najmniej obszerne są dwa pierwsze rozdziały (łącznie 40 stron), przygotowujące grunt pod właściwe teologiczne bądź niekiedy egzegetyczno-teologiczne analizy odnośnych tekstów. W pozostałych pięciu rozdziałach trudno wprawdzie mówić o doskonałych proporcjach, ale nie zawsze pozwala przecież na to ilość analizowanego materiału. Już ta zewnętrzna szata każe domyślać się logiki w prezentacji badanych tekstów i panowania nad olbrzymim materiałem badawczym.

I rzeczywiście, widać to już w pierwszym rozdziale (s. 19-37), w którym autor książki omawia syntetycznie semantykę świadectwa, wychodząc od etymologii i zadań świadka, czyli mówiąc inaczej, ukazuje *źródła i cel świadectwa oraz zewnętrzny sposób urzeczywistniania go przez świadków* (s. 23). Pisząc zaś o relacyjnej strukturze świadectwa, ma na uwadze przede wszystkim jej przejawy w tekstach biblijnych, w których dostrzega aż poczwórną relację, tzn. przedmiot świadectwa, czyli człowieka powoływanego na świadka; podmiot świadectwa, czyli człowieka zdającego relację o tym, co widział lub słyszał; osobę powołującą się na świadka, czyli może nim być człowiek będący zarówno przedmiotem, jak i podmiotem świadectwa; odbiorca świadectwa. Trzeba od razu zauważyć, że wszystkie te relacje opiera na konkretnych i trafnie dobranych przykładach z Pisma Św. Próbując ustalić w dalszym toku swoich przemyśleń przyczyny powstania instytucji świadka, odwołuje się do znanego od najdawniejszych czasów wymogu obecności świadka w procesie sądowym, czego potwierdzenie słusznie znajduje także w tekstach biblijnych ST. Myśl tę podbudowuje jeszcze atropologiczno-teologicznym tłem. Kończy zaś swoje rozważania w 1-ym rozdziale wskazaniem na autorytet Bożego świadectwa w ST.

Konieczne już tu trzeba zwrócić uwagę na słuszność słów habilitanta zanotowanych we wstępie, że nie chce w swojej książce *zwyczajnie powiełać dotychczasowych osiągnięć teologów, lecz ... oprzeć się na nich i je wzbogacić...* (s. 17). Potwierdzenie tego znajdujemy już kilka stronik dalej, kiedy to referując stanowisko ks. prof. Kudasiwicza dotyczące świadka, zauważa: *Z tą jurydyczną definicją*

można się zgodzić, ale z jednym zastrzeżeniem. I dalej następuje uściślenie o *ujawnienie i obiektywne przedstawienie tych wydarzeń, osób lub okoliczności, które nie są znane z innych źródeł* (s. 20). Z tego typu postawą mamy w recenzowanej książce do czynienia wielokrotnie. A to dobrze świadczy o przygotowaniu autora książki do samodzielnego myślenia i umiejętnego wyciągania wniosków z prezentowanych wcześniej poglądów przez różnych teologów.

Jak najbardziej słusznie podejmuje w 2-im rozdziale zagadnienie wzajemnej zależności pism nowotestamentalnych, w których tak obficie występuje terminologia świadectwa, czyli dzieł Łk i J (s. 39-61). Najpierw jednak dokonuje przeglądu opinii o możliwych zależnościach lub nie Jana od synoptyków łącznie bądź osobno od każdego z nich i dochodzi do wniosku, że mało prawdopodobna jest zależność literacka J od Mt i Łk (s. 53). Zakładając możliwość znajomości już nie tylko tradycji synoptycznej, lecz wręcz Ew. Mk, stwierdza ks. M i c k i e w i c z, że *osobliwa koncepcja teologiczna Ewangelii św. Jana nie wymagała korzystania z synoptyków...* (s. 53). Rozważając zaraz potem wpływ tradycji Janowej na św. Łk, przyjmuje jednak ograniczony wpływ Mk na kształt J, co zdaje się stać w lekkiej przynajmniej sprzeczności z przed chwilą wypowiedzianym zdaniem. Możliwy wpływ tradycji Janowej na Łk ilustruje kilkunastoma przykładami z pism tych dwóch autorów nowotestamentalnych. Recenzentowi nasuwa się jednak pytanie, na ile są to argumenty przekonujące, skoro – jak sam autor książki zaznacza nieco wcześniej (s. 55) – wiele podobnych wyrażen i zdań występuje u wszystkich ewangelistów? W końcowych wnioskach swoich rozważań w tym rozdziale stwierdza habilitant wyraźnie – a opiera się tu na wcześniej przeprowadzonej analizie porównawczej – iż niemożliwa jest zależność Jana od Łk. Pewne jest też, że Łk nie mógł znać spisanej Ew. J, ale mógł znać istniejącą już ustną tradycję Janową, czemu daje wyraz w swoim osobliwym stosunku do Jana (s. 60).

Poczynając od 3-go rozdziału, autor książki prezentuje poszczególnych świadków Jezusa według następującego schematu: najpierw w pismach Łk (A), potem w pismach J (B) i wreszcie w punkcie C rozważa rolę i świadectwo na tle dziejów pierwotnego Kościoła. Ten ostatni punkt przybiera jednak różne formy, w zależności od analizowanego materiału. Stosuje tę zasadę z żelazną konsekwencją.

Przedmiotem badań w 3-im rozdziale (s. 63-104) stało się świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie, mimo że – jak podaje habilitant – nie ma w dwutomowym dziele Łk takiego określenia w odniesieniu do Jana Chrzciciela (s. 63). Nieco dalej podaje jednak przekonujące racje, dla których trzeba koniecznie uwzględnić osobę Jana Chrzciciela jako pierwszego świadka o Jezusie. Otóż po pierwsze dlatego wypada wziąć pod uwagę herolda Chrystusa, że to właśnie Łk spośród wszystkich ewangelistów poświęcił najwięcej miejsca Janowi Chrzcicielowi, a po drugie dlatego trzeba to uczynić w przekonaniu autora książki, że bez tego byłoby o wiele

trudniej zrozumieć wypowiedzi Jana ewangelisty, który nie tylko zakłada znajomość tradycji synoptycznych, ale niekiedy wręcz z nich korzysta, co autor ilustruje w sposób przekonujący kilkoma przykładami tekstów biblijnych, występujących we wszystkich czterech ewangeliach. Po omówieniu prorockiego posłannictwa Jana Chrzciciela w pismach Łk, ukazuje ks. Mickiewicz jego zadania wobec Jezusa jako nadchodzącego Mesjasza, do których zalicza torowanie drogi i świadczenie o Jezusie. Wspomniane świadectwo zostało pokazane na przykładzie Łk 3,16 oraz Dz 1,5 i 11,16, w których to tekstach Jan Chrzciciel wskazuje na Jezusa jako tego, który będzie chrzczył ogniem i Duchem Świętym. Podobnie czyni w odniesieniu do Ew. Jana, z tą tylko różnicą, że pokazuje to na większej ilości tekstów u J, a mianowicie w pięciu tekstach (J 1,6-8.19-36; 3,25-30; 5,33-35; 10,40-41). Analizy tekstów dokonuje ks. habilitant z ogromnym zjawstwem problematyki go interesującej. Nic więc dziwnego, że nie budzą żadnych zastrzeżeń.

Stwierdziwszy na podstawie wcześniej dokonanych analiz tekstu, że zarówno Łukaszone, jak i Janowe teksty o posłannictwie Jana Chrzciciela przybierają charakter polemiczny i apologetyczny, słusznie uznał autor książki za niezbędne zamknąć ten rozdział uwagami na temat napięć i trudności w pierwotnym Kościele na tle ciągle żywej pamięci działalności Jana Chrzciciela i jej skutków. Kiedy ks. Mickiewicz zajmuje stanowisko w sprawie interpolacji J 1,6-8 i powołuje się w przypisie 39 na s. 76 na niektórych autorów, mógł też odwołać się do książki H. Langkammera, *Hymny chrystologiczne NT*, czego zabrakło. Do rzadkości wprawdzie należy w książce, żeby autor nie zajmował własnego stanowiska w omawianej kwestii, ale zabrakło tego, moim zdaniem, na s. 90 przy prezentacji poglądu F. Mansa.

Zanim autor książki przejdzie do analiz poszczególnych tekstów biblijnych w 4-ym rozdziale (s. 105-163) wskazujących na świadectwo samego Boga o Jezusie, już w krótkim wprowadzeniu do tegoż rozdziału przypomni to, na co zwrócił uwagę już w poprzednim rozdziale, a mianowicie, że świadectwo człowieka o Jezusie, aczkolwiek ważne, to jednak nie wystarcza, ponieważ nie jest w stanie powiedzieć wszystkiego o Jezusie, Synu Bożym. Mamy tu kolejny dowód nie tylko logicznego podejścia do materiału badawczego, ale także troski o czytelnika jego dzieła, którego odpowiednio wcześniej przygotowuje na to, co za chwilę będzie przedmiotem jego badań. Potrafi też umiejętnie go odsyłać w dalszych etapach swojej pracy do wcześniej rozważanych zagadnień, dzięki czemu unika zbędnych powtórzeń. Z tego typu podejściem spotykamy się wszędzie tam, gdzie to jest potrzebne. Wszystkie te elementy razem wzięte sprawiają, że czytanie książki ks. habilitanta nie jest męczącym przedsięwzięciem.

Wracając do 4-go rozdziału, trzeba powiedzieć, że przebadane zostały wszystkie świadectwa według ustalonej kolejności, a więc najpierw w pismach Łk (3,21-

22; Dz 2,22; 14,3; 10,43; 28,23), a potem J (5,37n; 8,18; 5,9-12 i in.), w których Bóg zaświadcza o swoim Synu. Autor nie pominął analizy, dokonanej zresztą bardzo rzetelnie i dogłębnie, znaków i cudów, potwierdzających godność Jezusa. Tym razem w punkcie C zwrócił uwagę na Sitz im Leben pism Łk i J, mówiących o świadectwie Boga. Można chyba było od razu zatytułować ten paragraf *Sitz im Leben tekstów o świadectwie Boga w pismach Łk i J*, a nie tak, jak to uczynił autor na s. 153. Trochę też niezręcznie wypadł powtórzony tytuł w p. 2 tego paragrafu. Szkoda, że autor, cytując dzieło św. Augustyna w przypisie 54 na s. 125, ograniczył się tylko do polskiego tytułu *Objaśnienia Psalmów*, z pominięciem tytułu oryginału. Z kolei cytując Jana Chryzostoma w przypisie 63 na s. 129 podał PG, a nie podał nowszego krytycznego wydania jego dzieł (SChr).

Żeby nie przedłużać zbytnio recenzji, ograniczę się już tylko do przypomnienia zasadniczych problemów poruszanych w ostatnich trzech rozdziałach. Tak więc w 5-ym rozdziale (s. 165-214) ks. Mickiewicz poddał gruntownej analizie wszystkie teksty w dziele Łk i w pismach J mówiące o dawaniu świadectwa przez Ducha Św. na rzecz Jezusa. W 6-ym rozdziale (s. 215-282) bierze pod uwagę te teksty w obu interesujących go pismach, w których mamy do czynienia ze świadectwami apostołów o Jezusie i wreszcie w 7-ym rozdziale (s. 283-330) trafnie wychwycił wszystkie teksty, w których chrześcijanie w pierwotnym Kościele stanęli wobec niełatwego zadania dawania świadectwa o Jezusie w czasie prześladowań Kościoła. Słusznie też wiele miejsca poświęcił w tym rozdziale Apokalipsie. Nie mając żadnych zastrzeżeń do przeprowadzonych analiz, jak również do doboru właściwych tekstów, zwróć uwagę tylko na niektóre elementy. Jednym z nich jest trudny do przetłumaczenia tekst J 19,30, a właściwie wyrażenie *paredoken to pneuma*, pod którym ks. habilitant rozumie przekazanie Ducha, którego Jezus otrzymał podczas chrztu w Jordanie (s. 179 i 200). Czy nie można by tego wyrażenia rozumieć tak, jak to sugeruje w swojej pracy doktorskiej ks. J. Kręćcio, tzn. oddanie ducha Jezusa, czyli Jego ludzkiego życia, które powraca do Ojca? Jak już wcześniej wspominałem, do rzadkości należy w recenzowanej książce, żeby jej autor ograniczył się tylko do zaprezentowania opinii innych uczonych, bez własnego stanowiska w jakiejś kwestii. Otóż po raz drugi znalazłem to przy omawianiu źródeł gnozy (s. 210).

Mimo że książka jest wydana bardzo starannie, to jednak pojawiło się nieco błędów literowych zarówno w polskich, jak w greckich wyrazach, np. na s. 89 lepiej brzmiałoby *odsyła czytelnika* zamiast *odwołuje czytelnika*; na s. 320 w miejsce *pod koniec* jest *w pod koniec*; na s. 325 mamy *każde* zamiast *każe*; na s. 327 mamy *w tekście Apokalipsie*, a powinno być *w tekście Apokalipsy* bądź *w Apokalipsie*; na s. 129 zamiast *patēr* powinno być *patēr*, a zamiast *memartyrēken* powinno być *memartytēken*; na s. 151 zamiast *katēgorôn* powinno być *katēgorôn*; na s. 185 zamiast *paka-*

leō powinno być *parakaleō*. Autor książki zapewne kierował się dobrą intencją przy układaniu bibliografii, dostosowując ją do poszczególnych rozdziałów, choć nie wiem, czy nie lepiej byłoby ułożyć ją alfabetycznie według nieco innego schematu, np. po wyodrębnieniu komentarzy (co zresztą znajduje się w książce), podzielić np. na artykuły i monografie, bądź według jeszcze innej zasady. Bibliografia jest obfita, choć zabrakło kilku autorów w bibliografii, cytowanych jedynie w przypisach, np. dzieła J. R u m a k a cyt. w przypisie 110 na s. 247, mojej książki *Chrześcijanin wobec władzy świeckiej...*, cyt. w przypisie 93 na s. 320; brak książki S. P i s a r k a cyt. w przypisie 113 na s. 328. Kończy książkę bibliografia podana na ss. 339-355 oraz indeks autorów na ss. 357-368, który ułatwia szybkie zorientowanie się w poglądach jakiegoś, potrzebnego nam akurat w tym momencie autora.

Mimo tych kilku uwag co do drobnych błędów literowych czy opuszczonych przez nieuwagę w bibliografii autorów, autor recenzowanej książki posługuje się pięknym językiem polskim i bardzo bogatym w słownictwo, co sprawia, że książkę, choć napisaną fachowym językiem naukowym, czyta się łatwo. Autor pokazał w niej, że w stopniu bardzo dobrym opanował olbrzymi materiał badawczy, który tak przepracował, że w sumie książka stanowi zwartą całość i może być bardzo przydatna nie tylko naukowcom czy studentom teologii, ale także wszystkim poszukującym odpowiedzi na pytanie, gdzie szukać świadectwa mesjańskiej i boskiej godności Jezusa i jak przekazywać je innym.

Ks. Jan Załęski

Wolfgang Fenske, *Paulus lesen und verstehen. Ein Leitfaden zur Biographie und Theologie des Apostels*, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgart 2003, ss. 288.

Autor recenzowanej książki jest prywatnym docentem i wykłada NT w uniwersytecie w Monachium. Już tytuł i podtytuł książki wiele mówią. Książki tej nie można czytać i rozumieć bez ciągłego odwoływania się do tekstów Pawłowych, do czego zresztą autor często zachęca, np. na s. 85 zachęta do przeczytania Rz 13,1 i Flp 4,5; na s. 100 zachęta do bezwarunkowego przeczytania wskazanych tam fragmentów; s. 111, 120; co więcej, niemal tak samo często zachęca do przeczytania najpierw całego listu, np. na s. 79, 139. Mając na uwadze to, co czytamy już w tytule książki, nie można nie zauważyć, że autor recenzowanej książki, posługując się łatwym językiem, nawet dla mniej wprawnych czytelników zarówno w teologii, jak w znajomości języka niemieckiego, stara się uczynić z niej przewodnik po Pawłowych pismach. Bez osobistego jednak wysiłku nie da się zbyt wiele z niej skorzystać. Warto jeszcze